№ 85. Łódź, Czwartek, 27 marca 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 5.00. Kwartalnie Mk. 15.00. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.00. Kwartalnie 18.00.
Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 600.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

OBRADY SEJMU.

(Sesja pierwsza, posiedzenie XVIII).

Posiedzenie wczorajsze.

(Wrażenia).

(Telefonem od naszego sprawozdawcy sejmowego)

Posiedzenie wczorajsze nie stało się historycznem, choć na porządku dziennym postawione były sprawy, mające decydować o całej naszej polityce zagranicznej, nietylko w blizkiej, ale i dalszej przyszłości. Do uchwał nie doszło, bowiem dyskusja nad sprawą poprawienia bytu służby folwarczej przeciągnęła się niepomiernie.

Niemniej posiedzenie to mieć będzie skutki poważne nawet może dla naszego życia wewnętrznego, gdyż wielkie mowy programowe, wypowiedziane przez posłów: Grabskiego i Daszyńskiego, oraz prezydenta ministrów p. Paderewskiego uwydatniły tyle momentów wspólnych, że chwilami miało się wrażenie, iż w Sejmie naszym nastąpiło pewne radykalne przewartościowanie pojęć, zmierzające do nadania bardziej jednolitego charakteru zespołowi polskiemu. Z tego, co powiedziałem, nie należy zresztą wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Zanotowałem tylko wrażenie, które zatrzeć się może i pewnie się zatrze już na najbliższem posiedzeniu.

Wielkie tryumfy odnieśli wczoraj: poseł Daszyński i premjer Paderewski. Tryumfy te wyraziły się choćby w tym fakcie, że przemówienie Daszyńskiego, oprócz jego przyjaciół politycznych, oklaskiwała również i cała prawica z p. Korfantym na czele; zaś przemówienie p. Paderewskiego rzęsistymi oklaskami przerywała lewica, zwłaszcza w ustępach, traktujących o Komitecie Narodowym i armji polskiej, znajdującej się po za granicami państwa.

Leader sejmowy socjalistów, p. Ignacy Daszyński, posiada niezrównany dar budowania swych mów, są one zazwyczaj dość długie, mimo to nie nużą, a raczej przeciwnie, w miarę, jak Daszyński mówi, zaciekawienie wzrasta i trwa z niesłabnącą siłą do samego końca. Jeżeli dodać do tego niezwykłą umiejętność posługiwania się efektami zewnętrznymi, to będzie można łatwo nabrać wyobrażenia o tem, czem są dla słuchacza mowy trybuna robotniczego. Co się tyczy premjera, to sukcesy jego są innej nieco natury i przypisać je raczej naogół należy osobistym zaletom p. Paderewskiego. Wczoraj jednak cała sala oklaskiwała treść jego przemówienia, które, może po raz pierwszy dopiero, nosiło istotne cechy mowy kierownika polityki zagranicznej.

Posiedzenie wczorajsze zakończyło się o godz. $7\frac{1}{2}$ wiecz. Trwało ono zatem 9 godzin bez przerwy. Mimo to nie zdołano wyczerpać porządku dziennego, nad którym obrady toczyć się będą dziś w dalszym ciągu na posiedzeniu, które rozpocznie się o godz. 4-ej popoł.

Wł. Opacki.

Przebieg obrad.

Początek o godz. 10 min. 30 rano.

Po odczytaniu spisu interpelacji zabrał głos marszałek Trąmpczyński i przemówił w następujące słowa:

W ostatnich dniach cała Polska święciła 125-letnią rocznicę przysięgi Kościuszki na Rynku Krakowskim. Od wieku już cały naród w owej historycznej chwili uznawał swoje prawdziwe narodziny, bo dopiero od tej chwili cały naród powołany został do bronienia krwią swoją Ojczyzny, a co za tym idzie i iść musiało, odtąd Ojczyzna Polska została matką równie kochającą wszystkich swoich synów.

Dzięki wyrokom opatrzności Sejm nasz stał się wykonawcą owej przysięgi. Dziś powołaniem Sejmu jest zabezpieczenie całości granic Rzeczy Pospolitej i ugruntowanie wolności narodowej. Oby Sejm nasz w pracach swoich miał zawsze w pamięci nieśmiertelne słowa Kościuszki, którymi nawoływał rodaków, ażeby wszyscy w duchu narodowym obywatelsko i braterko łączyli w jedno siły swoje i przekonani, że pomyślny skutek wielkiego przedsięwzięcia najwięcej od najsilniejszego nad wszystkich zjednoczenia należy, żeby wyrzekli się wszelkich przesądów i opinji, które obywateli, mieszkańców jednej ziemi, a synów jednej Ojczyzny dzielić mogą. Zaręczmy sobie wszyscy nawzajem, wołał Kościuszko, nieoszczędzać wszelkich ofiar i sposobów, które do ugruntowania wolności wyżej cenionej nad wszystkie inne dobra świata prowadzą.

Oby Sejm ustawodawczy nigdy nie zapomniał o tym szczytnym i nieśmiertelnym katechizmie narodowym. (Brawa).

P. Daszyński zwraca uwagę na nowe 2 wypadki naruszenia nietykalności poselskiej. Dnia 22 b. m. do mieszkania posła Gęborka w Klimontowie weszli żandarmi i dokonali rewizji, a ostatniej niedzieli u posła Libermana w Przemyślu wojskowość odbyła rewizję. Mówca prosi marszałka o natychmiastową energiczną akcję w sprawie strzeżenia godności członków izby.

Marszałek. Oczywiście natychmiast zwrócę się do pana prezydenta ministrów w tej sprawie, aby raz na zawsze zagrodzić temu drogę, by podobne wypadki nie powtarzały się.

P. Głąbiński w imieniu komisji skarbowo-budżetowej, zauważył, że dzisiaj w sprawie banknotów obcych, krążących w Polsce panują stosunki chaotyczne. Najpierw dlatego, że po państwach zaborczych otrzymaliśmy ogromną ilość banknotów, krążących po naszej ziemi. Jak wielką ta ilość jest dzisiaj nie wiemy. W każdym razie

ilość ta jest o wiele większa

aniżeli potrzeba zadośćuczynić zwykłym celom obiegowym. Na tych ziemiach, które obecnie posiadamy, w normalnych stosunkach wystarczyłby jakiś miljard marek, tymczasem możemy napewno twierdzić, że suma ta wynosi u nas jakich 10 miljardów marek, co wpływa na drożyznę. Drugą przyczyną zamętu jest rozmaitość pieniędzy papierowych.

Nie mamy nigdzie pieniędzy rzeczywistych

tylko papiery, które są tylko długiem tych instytucji państwowych czy prywatnych, które je wydały. Korony są długiem banku austrowęgierskiego, marki banku rzeszy niemieckiej, a ruble banku państwowego rosyjskiego. Stosunek wartości między tymi pieniędzmi papierowymi, ulega nieustannej zmianie. Nadto inna ich wartość w Warszawie, a inna jeżeli chodzi o stosunek do środków żywności w tych krajach, w których są przeważnie w obiegu nap. korony w Galicji. Dopóki stosunki te nie zostaną uregulowane, nie będziemy mogli dojść do stałych cen i do uregulowania produkcji.

Zaprowadzenie ładu nie jest jednak łatwe.

Raz dlatego, że ilość znaków pieniężnych jest bardzo znaczna, a powtóre ponieważ nie jest w naszej mocy rozstrzygać o stosunku wartości między rublem, koroną a marką, bo są to papiery, które mają objekt i po za granicami Polski. Dalej nie możemy uregulować naszych stosunków pieniężnych z powodu, że nie mamy znaków pieniężnych naprawdę płatnych w złocie.

Następnie mówca stwierdza, że znaków pieniężnych jest dużo, ale ilość tych, które znajdują się w obiegu, jest nieznaczna.

Referat p. Głąbińskiego wywołuje dłuższą dyskusję. Przemawiają pp. Diamant i prof. Ratziszewski.

Przyjęto całą ustawę w brzmieniu, proponowanem przez komisję bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Załatwiono następnie

punkt 7 porządku dziennego;

drugie, ewentualnie trzecie czytanie ustawy o objęciu administracji skarbowej na ziemiach polskich, które wchodziły w skład b. monarchji austro-węgierskiej przez ministerjum skarbu.

P. Diamand, jako referent, wnosi aby projekt odesłać do komisji, co Izba uchwala, poczem przystępuje

do punktu czwartego

drugiego i trzeciego czytania ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

P. Ks. Kaczyński, jako referent komisji dla ochrony pracy, uzasadnia ustawę w tej mierze. Ustawa przewiduje

dwie drogi załatwienia zatargów

pomiędzy pracownikami a pracodawcami rolnymi; pierwsza z nich, to interwencja inspektoratu pracy, druga to komisje rozjemcze. Kto uczestniczy w komisji rozejmowej, ten powinien być wybierany przez związki zawodowe. Komisja projektuje, aby w każdym powiecie i każdym okręgu istniały związki pracowników rolnych, które stanowiłyby ochronę interesów pracowników. Orzeczenia komisji rozjemczej są obowiązujące. Ustawa ma moc obowiązującą na całym terenie Królestwa Polskiego. Jeden z posłów z Poznańskie go założył w tej sprawie votum separatum, ponieważ dzielnica poznańska nie jest reprezentowana w Sejmie.

P. Marylski wita z uznaniem ustawę o ochronie pracy, jako pierwszy krok do zgody wewnętrznej, proponuje jednak w niej pewne zmiany, ażeby następne czytanie odbyło się jutro.

Mówca oświadcza, że w sprawie tej, wiele jest nie w porządku, ale ziemiaństwo gorliwie pracowało nad poprawą bytu służby folwarcznej. Mówca twierdzi,

że ogniska strajku są tam, gdzie warunki są najlepsze.

Tak zwany gniew ludu, to najczęściej gniew przywódców. Ruch służby folwarcznej nie jest samorzutny Przygotowali go

komisarze ludowi, milicja ludowa i związki zawodowe.

Milicja ludowa wraz ze związkami zawodowymi, uznawała się za rząd w rządzie, lub za bezrząd w bezrządzie. Odgrywała ona gdzie nie gdzie rolę regulatora spraw cywilnych.

Związki zawodowe. to są właściwie związki rewolucyjne.

Członkowie tych związków otrzymują książeczki, w których powiedziano m. i., że trzeba organizować siłę ludu pracującego do zniesienia ustroju kapitalistycznego.

Gdy mówca wylicza nowe przykłady głos z lewicy woła: będzie tego coraz więcej. Szkoda czasu, to wszystko nieprawda.

Bardzo mi jest szacowną wiadomość pochodząca od panów, że tego rodzaju wypadków będzie coraz więcej.

Głos: Jeżeli nie poprawicie bytu.

Państwo musi stłumić te rozruchy, mówi mówca, inaczej staczać się będziemy na drodze, prowadzącej do anarchji i bandytyzmu. Ustawa tego nie zażegna. — Przemysł w tej atmosferze nie może być uruchomiony. Żadne pożyczki nie zaradzą złemu,

jeśli wytwórczość w kraju nie będzie przywrócona.

Przed wojną wartość produkcji przemysłowej wynosiła 860 miljonów, wartość produkcji rolnej 655 miljonów. Dzisiaj wartość produkcji przemysłowej jest prawie żadna. Bogactwa nasze topnieją. Pokryliśmy naszą nędzę szkarłatną szatą Rzeczypospolitej, ale z pod tej szaty wychodzi bieda, czy nie ręce kościotrupa (Głos na lewicy: Łachmany ludu).

Mówca wnosi poprawki, a wobec konieczności jeszcze innych poprawek radzi, aby dzisiaj odbyć pierwsze czytanie ustawy, drugie zaś dopiero po porozumieniu się klubów t. j. jutro.

P. Wożnicki: Duch czasu i sprawiedliwość wymagają, aby ta sprawa była załatwiona jaknajśpieszniej. Służba folwarczna uważa strajk za środek w walce o poprawę bytu. Wiele jest faktów, że służba oświadczyła, iż strajkować nie będzie, bo wierzy w Sejm. Jeżeli żądania były częstokroć wygórowane, to jest kwestją targu, ale tego targu dotychczas nie ma. Niema kontrpropozycji ze strony drugiej.

Klub P. S. L, grupa wyzwolenia głosować będzie za projektem komisji z pewnemi poprawkami. P. Marylski widocznie chce całą sprawę odwlec, choćby na jeden dzień. Ale i taki jeden dzień odwleczenia sprawi w kraju złe wrażenie. To, że się dowiedziano, iż sprawa ta znajduje się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia powstrzymało jeszcze służbę folwarczną od radykalniejszych wystąpień. W niektórych okolicach

służba folwarczna już porzuciła pracę,

jako to w całym szeregu folwarków w Lubelskiem, ale i tam zaznaczyła swoje obywatelskie stanowisko, zaprzeczając jakoby chciała ogłodzić miasto.

Mówca odpowiada na zarzuty, czynione służbie folwarcznej przez p. Marylskiego. Komisja w drugiej rezolucji domaga się od rządu projektu ustawy w sprawie płacy minimalnej. Ale ustawa taka może być gotowa dopiero za szereg dni lub tygodni, a tymczasem mogą się stać rzeczy nieobliczalne. Dlatego mówca proponuje jeszcze jedną rezolucję z wezwaniem rządu, aby do dnia 1 kwietnia wydał i opublikował wytyczne normy dla komisji rozjemczych co do wynagrodzenia za pracę i warunków tej pracy opierając się na żądaniach minimalnych, uchwalonych przez zjazd pracowników rolnych.

P. Dąbski: Termin 1-go kwietnia będzie dla tej sprawy niesłychanie ważny. Kwestję zaogniają obecnie masowe rugi służby folwarcznej, które się właśnie odbywają w obecnej chwili sprowadzania robotników sezonowych z okolic innych, gdzie praca jest tańsza. W niektórych miejscach przyszło już do bójek ze sprowadzonymi robotnikami sezonowymi.

Jedynym żywiołem na wsi podatnym na bolszewizm jest służba dworska,

bo to są ludzie bezdomni, nie mający nic do stracenia, jest to warstwa, której położenie jest wprost rozpaczliwe. Ruch wśród robotników rolnych nie jest sztuczny, nie jest wynikiem agitacji.

To jest ruch naturalny

masy biednej i wyzyskiwanej na każdym kroku. Obecne zaś rugowanie służby dworskiej może doprowadzić wprost do katastrofy. W każdym powiecie nagromadził się materjał palny.

Mówca wzywa rząd, aby dobrze wziął pod uwagę tę sprawę, bo my

w kwietniu możemy mieć rewolucję agrarną.

Na wsi ludzie sobie wyobrażają, że ta ustawa załagodzi wszystkie niedomagania. Mówca wie, że tą drogą nie nastąpi jeszcze uregulowanie bytu służby dworskiej, bo reszta zagadnień związana jest z najważniejszemi sprawami reformy rolnej, uprzemysłowieniem kraju i rozpoczęciem wielkich robót publicznych. Ale bądź co bądź przez tę ustawę

Sejm da znak dobrej woli.

Na Sejm w tej chwili zwracają się oczy miljonów służby dworskiej. Jeśli nie uspokoi wzburzonych umysłów, dojdziemy do katastrofy. Mówca mówi to z całym poczuciem odpowiedzialności za te słowa.

W ludzie naszym tkwią instynkta zachodnio-europejskie,

instynkta twórcze, ale trzeba iść na rękę tym dobrym instynktom. Mówca prosi tych kolegów, którzy jeszcze nie przyzwyczaili się do nowoczesnego traktowania stosunków społecznych, ażeby tę awersję chcieli w sobie zdusić, bo na popisy w tym kierunku dziś już nie pora.

P. Ziemięcki: Projekt omawiany posiada donosłość nie tylko dlatego, że dąży do załatwienia sprawy, lecz że jest to jedna z pierwszorzędnych ustaw, dotyczących spraw społecznych i zaznacza linje, po której Sejm zmierzać będzie przy załatwianiu spraw, odnoszących się do stosunku między pracą a kapitałem.

Klub mówcy uważa za rzecz zasadniczą, postanowienie artykułu 5-go, że komisje rozjemcze nie są przymusowe, że więc ostateczny środek walki, jakim pozostaje strajki nie zostaje wytrącony z rąk służby folwarcznej. Na rozejm przymusowy socjaliści żadną miarą zgodzićby się nie mogli. Dalej znaczenie projektu polega na tym, że Sejm przez to nada sankcję istnieniu związków zawodowych robotników rolnych. Klub mówcy będzie głosował za ustawą i rezolucją i godzi się na proponowane rezolucje dodatkowe.

P. Ksiądz Starkiewicz wita niniejszą ustawę, której uchwalenie odbije się pomyślnem echem w całym kraju. Najważniejszym punktem jest rezolucja w sprawie ustalenia płacy minimalnej. To jest rzecz, na którą lud z upragnieniem czeka i mówca wyraża żal, że komisja raczej tą sprawą dziś się nie zajęła, zamiast mniej ważnej sprawy, którą obecnie przedkłada. Jeżeli sprawa płacy minimalnej, jak tego żądał poprzedni mówca, w dniach najbliższych nie będzie załatwiona, należy obawiać się, że Sejm z wypowiedzeniem swego słowa przyjdzie za późno.

Dzień 1 kwietnia

jest datą, o której dzieje Polski w przyszłości wspominać będą

Mówca proponuje, aby dzisiejszą ustawę przyjąć w pierwszem czytaniu, a jutro odbyć drugie i trzecie czytanie, i wzywa rząd, aby w przeciągu trzech dni przedłożył projekt o płacach minimalnych.

Izba uchwala zamknąć dyskusję, odrzuca wniosek wybrania mówców generalnych, poczem wbrew życzeniu ministra rolnictwa, o czem zawiadamia marszałek, odracza sprawę nie do niedzieli, ale do piątku wskutek naglącego terminu umów rolnych z dnia 1 kwietnia, oraz trwających strajków, które się muszą zakończyć.

P. Stanisław Grabski odczytuje wniosek komisji dla spraw zagranicznych poczem zaznacza, że komisja oprócz wniosku

uchwaliła krótkie tych wniosków umotywowanie, ażeby przedewszystkiem stwierdzić, że naród polski przystąpił do wojny nie dopiero wtedy, kiedy państwa sprzymierzone odniosły tryumf nad zaborczym militaryzmem niemieckim, ale że Polska w czasie wojny była w rzeczywistości sojuszniczką państw ententy, że Polska do tego zwycięstwa także się przyczyniła. Polska wspólnie przelewała krew z żołnierzem ententy walczącym o zwycięstwo prawa nad przemocą. Z tego tytułu naród polski słusznie ma dzisiaj swoich przedstawicieli w międzysojuszniczych naradach kongresu pokojowego. Naród polski ma prawa według wszystkich praw, jakie się jednemu ze sprzymierzonych, a zwycięskich państw w tej wojnie należą. Krew przelewana przez różne formacje wojsk polskich na różnych frontach w walce ze wspólnym wrogiem utrwaliła sojusz narodu polskiego z mocarstwami sprzymierzonymi do walki z niemcami.

Stwierdzenie tego niewątpliwie podniesie wartość głosu przedstawicieli polskich na naradach międzysojuszniczych. Ono wzmocni jedność w naszym narodzie w jego dążnościach do utworzenia wielkiej, mocnej Polski w walce z otaczającymi wrogami.

Stwierdzić należy fakt, że nie tylko były, były w walce z państwami centralnymi. To była wspólna całego narodu walka. To było stwierdzone nie dopiero po pokonaniu wroga i po fakcie zwycięstwa. Stwierdzenia tego wszystkiego potrzeba, żeby podnieść wartość głosu polskiego a także, żeby naszą wewnętrzną siłą wzmocnić do tych trudnych i wielkich zadań, jakie nas dzisiaj czekają.

Wszelka dyskusja o to, kto miał rację,

czy ci, którzy na początku wojny prowadzili sprawę Polski do walki z niemcami, czy ci, którzy ostrze swojej walki przedewszystkiem zwrócili przeciw Rosji, dyskusja o to, kto lepiej przewidywał przyszłość, i to lepszym był patrjotą, to naszych sił nie wzmagał tylko je

z konieczności rzeczy musi osłabić.

Trzeba raz z tymi dyskusjami skończyć. Musimy wszyscy powiedzieć, wszyscy jedno z wyjątkiem chyba jakiś maluśkich grup polskich, że nie było nigdy ludzi w Polsce, którzyby przyszłość Polski opierali czy to na niemcach, czy na Rosji. Byli tylko ludzie, którzy uważali za największego wroga albo Niemcy albo Rosję. Cel był jeden wynikający z całej naszej historji porozbiorowej. Ale jeżeli były różnice w metodach, to dzisiaj nie pytajmy o to czy ta metoda była lepsza i przewidywanie doskonalsze. Bo niema człowieka, któryby w tej wojnie nie raz ale dziesięć razy nie był się omylił. W całej Europie niema człowieka, któryby był przewidywał wszystko co ta wojna w skutkach swoich sprowadzi. Wszystkie wysiłki, jakiekolwiek one były, stwierdziły że

naród polski nigdy nie ustał,

ani na jedną chwilę, ani w jednej swojej generacji w walce o niepodległość i zjednoczenie rozdartej przez rozbiory Ojczyzny.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że sytuacja Polski staje się nie coraz łatwiejszą, ale

coraz trudniejszą,

że niebezpieczeństwo w tych ostatnich chwilach wzrosło. Musimy sobie zdać sprawę z tego, co znaczy ów przewrót bolszewicki na Węgrzech. Nie da się zaprzeczyć, że idee bolszewickie mają łatwiejszy przystęp do ludzi o pewnej kulturze, o pewnej nawet rasie. Łotysze, finowie i madziarzy, są bodaj najbardziej podatni dla wpływów idei bolszewickich.

Widzimy przed sobą zarysowujący się nowy

sojusz wojenny Rosji z Węgrami,

i bardzo łatwo stać się może, że

on się przerzuci i na sąsiednie kraje austryjackie i na Niemcy.

Wszystko wskazuje na to, że niemcy nie mają najmniejszego zamiaru poddać się bez oporu wyrokom kongresu pokojowego. Wojna skończyła się na zachodzie, ale niestety Polska łatwo może być otoczona zewsząd tymi narodami i państwami, które przecież będą próbowały wywołać jeszcze zbrojny opór przeciwko wyrokom kongresu. Rozwój tych trzech wielkich mocarstw był grobem wolności Rzeczypospolitej Polski, a upadek ich zmartwychwstaniem Rzeczypospolitej.

To co się teraz dzieje na wszystkich naszych kresach, walka w Galicji wschodniej, na Białej Rusi i w Poznańskim, walka która grozi na granicach Śląska i Królestwa, to nie jest poprostu zbieg przypadkowych tylko zatargów, jakie mamy z najprzeróżniejszych stron.

W tem jest tylko myśl przeciw Polsce zwrócona,

jest systemem wywołania na wszystkich krańcach Rzeczypospolitej walki, którąby złamała nasze siły, dziś, aby nie dopuścić do powstania Polski wielkiej, mocnej, takiej, którąby się nie tylko mogła samodzielnie rozwijać nie tylko osiągnąć należyty rozwój w tej cywilizacji, ale którąby mogła być czynnikiem mocnym pokoju w całej Europie, pokoju opartego na poszanowaniu prawa narodów. Są fakty, które tak dziwnie się zbiegają, że nie można na nie oczu zamykać, choćby na to zerwanie przez Niemcy rokowań w Poznańskim, zerwanie z błahych niemal powodów, zerwanie potem, kiedy stało się powszechnie wiadome, że z Poznańskiego wysłano pomoc wojskową dla Lwowa.

Wobec tego musimy dbać o to, aby Polska miała już dziś wyraźną pozycję w międzynarodowym świecie, żeby to stanowisko było formalnie i wyraźnie ustalone. Dlatego komisja zagraniczna wnosi do Sejmu ten wniosek w przeświadczeniu, że będzie on przez Sejm jednolicie przyjęty, bo nie tylko chodzi o przyjęcie tego wniosku, ale o to, że polityka międzynarodowa Polski ma prawdziwą moc i wartość wtedy, kiedy jest jasnym dla świata, że ten kierunek nie jest kierunkiem takiego czy innego stronnictwa, ale wypływa on z istotnej świadomości narodu polskiego, że w tej polityce łączy się cały bezwzględnie naród polski. (Brawa).

P. ks. Teodorowicz podnosi, że jest to pierwszy akt publiczny, w którym Polska oświadczy się z kim iść pragnie. Sojusz nasz z koalicją mówi nam, że nie będziemy już sami, jak byliśmy od chwili rozbiorów Polski i w chwilach powstawania. Wiem, że koalicja potrzebuje nas w równej mierze, jak i my koalicję, w tem jest znamienny fakt, że nie jesteśmy skazani na żebraninę słabych wobec mocnych. Wspólny interes łączy nas z koalicją, a zwłaszcza tam, gdzie idzie o wspólnych wrogów: Niemcy i bolszewizm. Po ostatnich wypadkach, koalicja przychodzi do przekonania, że niemcy pozostaną dalej jej wrogiem.

Znaczenie historjozoficzne tej wojny występuje coraz jaśniej. Stajemy teraz przed jej długim okresem, który jest co do formy inny, ale co do charakteru ten sam. Tam był imperjalizm niemiecki, który się skruszył w swojej własnej sile, tu imperjalizm Trockich i Leninów, który wyzywa wszystkie siły moralne społeczeństwa, a zanim się wyżyje, gotów cały świat w perzynę obrócić. Tu już nie wystarczą hasła międzynarodowej sprawiedliwości, tu trzeba sprawiedliwości wewnętrznej, tkwiącej w samym ustroju państwa. Wypadki obecne zmuszą chcących i niechcących do dalszej ostatecznej walki, aby dzieło pokoju było całkowite i pełne. Musimy myśleć

o własnej samodzielnej pracy wewnętrznej.

Dzięki tej pracy naszej, Polska, która była dotychczas odkrytą lecz nieznaną, objawi Europie swoją misję historyczną.

P. Rataj pragnie sojusz z koalicją traktować nie ze stanowiska urzędowego, jak poprzedni mówca, lecz jako

stosunek między dwoma kontrahentami.

Wilsonowski prąd idący przez świat to duch czasu, który już przed wojną żył utajony, ale trzeba było wielkich wypadków, ażeby się ujawnił. Ujawnił się on w 2 wielkich zasadach: 1) w poszanowaniu prawa przed brutalną siłą a 2) w zasadzie prawa każdego narodu do samodzielnego bytu. My, przystępując do budowy własnego państwa nie możemy gwałcić tego ducha.

Mówca przedstawił następnie sprawę zachodnich granic polskich, wspomniał o Spiżu i Orawie, poczem przeszedł do granic wschodnich.

Bardzo trudny jest problem ukraiński. Linja graniczna może być tam wykreślona, tylko na podstawie porozumienia. Mogłaby nią być tak zwana linja równowagi, którąby nam zapewniła polski Lwów i polskie zagłębie naftowe.

Co do naszego stosunku do ententy to były pod tym względem pewne błędy. Może być, że z początku uważano ententę za jakąś abstrakcję, za coś zupełnie jednolitego nie uwzględniano zaś pewnej rozbieżności interesów pojedyńczych członków ententy. Kto wie, czy stanowisko Lloyda Georga, obietnice dane ukraińskim delegatom nie są głównie wynikiem tego błędu.

Dalej mówca wytyka, że mamy

2 organa polityki zagranicznej:

Ministerstwo spraw zagranicznych i komitet narodowy w Paryżu, który nie uważa się za organ zależny od ministerstwa warszawskiego.

Mówca w końcu proponuje imieniem swego klubu następującą

rezolucję:

Sejm wzywa ministerstwo spraw zagranicznych, aby obsadziło placówki dyplomatyczne w państwach sprzymierzonych i neutralnych ambasadorami, którzyby byli organem ministerstwa spraw zagranicznych i przed nim odpowiedzialnymi, w szczególności, ażeby w miejsce komitetu narodowego w Paryżu pełniącego dotąd funkcje przedstawicielstwa dyplomatycznego Polski wobec Francji mianowano natychmiast ambasadora.

P. Daszyński. Stronnictwo mówcy będzie głosowało za rezolucją komisji. (Głośne brawa). Wojna pokazała nam, że dążeniem zarówno 70 miljonów niemców i tyluż rosjan było zgotowanie nam niewoli. Dlatego przeciw tym dążnościom bez względu na sztandar pod jakim ku nam idą, Polska musi szukać pomocy.

Sojusz dzisiejszy dla mówcy jest

przygotowaniem do przyszłego związku narodów

i socjaliści musieliby słusznie zaprotestować przeciwko temu, jeśliby chciano przypuszczać, że my za pieniądze francuskie czy amerykańskie chcemy podbijać jakiekolwiek ziemie obce.

Związek narodów musi być oparty na 2 filarach:

Na niepodległości narodów zjednoczonych i na międzynarodowej solidarności

wszystkich bez wyjątku narodów.

My chcemy, ażeby zamilknął głos, który odsądza całe narody od czci i wiary.

Nie łudźmy się co do najistotniejszej natury owego związku narodów, którego chorążym stał się Wilson. Idee Wilsona są jakby sztandarem zatkniętym na gruncie realnym, który inaczej będzie wyglądał, aniżeli głoszą mowy prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Za lat 10, 15 i my

porwani zostaniemy w wir,

jakiego przykładu dzieje ludzkości dotychczas nie znały. I biada nam, jeżeli do 10, 15 lat nie umocnimy się jako państwo, które będzie miało co dać do roboty swoim robotnikom i swoim synom chłopom, albowiem wówczas pójdziemy jako żer na wszystkie kontynenty. I tak już byliśmy tym żerem w Westfalii, w Belgji i Anglji (słusznie, słusznie, na całej sali) Oby Polska w wir ten szła, ale jako zorganizowana wielka jedność narodowa. (Brawa). Pilnując swoich skarbów to jest ludzi swoich przedewszystkiem. I dlatego ta Polska potrzebuje sojuszu realnego, sojuszu nie w imię niebieskich migdałów, lecz w imię interesu, interesu i jeszcze raz interesu.

Następnie przechodzi mówca do omawiania granic, żądając dla granic zachodnich

wybrzeża morskiego z Gdańskiem

oraz tych granic, które wskażą reprezentanci zaboru pruskiego. Następnie opowiada mówca, o uświadomieniu mas robotniczych w Cieszyńskiem. Z całym respektem dla konferencji pokojowej ten

dumny lud śląski

oświadczył, że gdyby konferencja odstąpiła ziemie polskie czechom, to górnikom nie pozostałoby nic innego, jak rzucić się w objęcia bolszewizmu i zacząć mówić po węgiersku.

Mówca ostrzega, że Polska nie jest wcale zupełnie od bolszewizmu odciętą wskazując na to, iż znajdują się tu ludzie skłonni do ostateczności, bo u nas droga do prawa była przez 100 lat podkopywana.

Co do granic wschodnich

to wyrzeka się mówca wszelkiej zaborczości, stanowisko zaś to wyklucza wszelkie interwenjowanie dla robienia porządku w Rosji.

Mówca żąda takiej konwencji wojskowej, któraby nam

umożliwiała utworzenie wojska polskiego

stwierdzając, że powinna być tylko jedna służba polska i jeden mundur polski. Francuzi, jako najlepsi instruktorzy świata, mogą żołnierza polskiego nauczyć wszystkiego, ale nie śmie przez to być naruszony polski charakter żołnierza.

Co do

umowy gospodarczej,

to cele jej są bardzo proste. Na zapytanie jednego amerykanina, odpowiedział mówca, ażeby odpowiedział amerykanom, że my chcemy przestać być w ich oczach interesującym narodem i chcemy zaciągnąć pożyczkę na dogodnych warunkach. Przestańmy być tą perłą męczeństwa. Musimy się zgodzić na proponowane nam warunki amerykańskie 7 i pół proc. chociaż Szwecja dostała pożyczkę na 7 proc. a Anglja na 6 proc. Reformy u nas są konieczne, aby obcy kapitał nie bał się do nas wkroczyć. Potrzebujemy odbudowy moralnej, którąby bandytyzm i paskarstwo za łeb wzięła i potrząsnęła nim i uniemożliwiła im uprawianie swoich rzemiosł. (Brawa na całej sali). Trzeba wzbudzić poczucie prawa i posłuchu a tego nie będzie bez reformy socjalnej.

Mówca z sympatją wita to, co mówił Grabski o potrzebie zapewnienia różnych dróg, którymi stronnictwa dążyły do jednego celu. Ale dla tego też

jest niedopuszczalna niewłaściwa rola komitetu paryskiego,

kiedy rząd już i Sejm polski istnieje, niedopuszczalne jest, ażeby komitet ten korzystał z subwencji obcej. (p. Korfanty: To nie była subwencja francuska, lecz pożyczka Zamojskiego). Gdybym się dowiedział, że ambasador mojego państwa żyje z pieniędzy jakiegoś magnata, tobym go w tej chwili odwołał. (Głosy: Wtedy państwa nie było), ale teraz jest i skoro jest, to trzeba rachunek zapłacić i stać się niezależnym (głosy na prawicy: Słusznie). Ten, kto daje pieniądze, jest więcej swobodny niż ten co bierze.

Mówca stawia rezolucję wzywającą rząd, by niezwłocznie zamianował przedstawicieli polskich na kongresie pokojowym oraz w państwach zaprzyjaźnionych i neutralnych.

P. Witos oświadcza, że jednomyślność co do sojuszu z koalicją objawiająca się w Sejmie bez względu na różnice zapatrywań społecznych należy na plus narodu. Mówca odczuwa w rezolucji komisji,

brak określenia dokładnie zobowiązań samego narodu,

a przynajmniej tych zobowiązań, które nań wkłada sojusz, i dlatego zaznacza, że sojusz nie może służyć pewnym ludziom lub klasom lecz całemu narodowi.

Co do bolszewizmu zaznacza mówca, że szerzą go nie tylko ci, którzy się nazywają komunistami, ale i ci, którzy są stróżami ładu i porządku. Mówca opowiada tu o

nadużyciach żandarmerji.

Popierając rezolucję pragnącą przeprowadzić sojusz z wielkimi demokracjami zachodu mówca żąda, by Polska była także demokratyczna w rzeczywistości a nie na papierze. Chwila jest niebezpieczna,

znajdujemy się na wulkanie,

a tym dynamitem, który może wywołać wybuch jest nie kto inny, jak tylko niektórzy przedstawiciele naszego społeczeństwa myślący w tej chwili o sobie.

Prezydent ministrów Paderewski Wysoki Sejmie! Powołany do zabrania głosu w sprawie przedstawionej tu przez komisję spraw zagranicznych w rezolucji. Powiem tylko zasadnicze, że odpowiedzialność za urządzenia ministerstwa spraw zagranicznych sam ponieść jestem w stanie.

Do wielkiego grzechu nie poczuwam się zgoła, bo ministerstwo spraw zagranicznych chyba nie jest tym jedynym, na które tu zanoszone są skargi, i które podlega bardzo surowym słusznym czy też nie słusznym sądom.

Przychodzę do rzeczy, którą tu poruszono. Zaznaczyć muszę, że sprawa tutaj omawiana, jak to najsłuszniej zauważył przed chwilą w swojem przepięknym przemówieniu pan p. Daszyński

należy do najważniejszych i najpilniejszych.

Od stanowiska jakie zajmiemy, od stosunków jakie sobie potrafimy wyrobić, zależą losy przyszłych polskich pokoleń.

Uznana przez światowe potęgi Polska, dziś już

wstąpiła do grona narodów wolnych

i państw niepodległych, a że nie jest małym narodem, że nie chce i nie może być małym państwem, przeto tem śmielej powinna zaznaczyć swoje stanowisko względem cywilizowanego świata, tem odważnie powinna wypowiedzieć się, jakie i z kim chce mieć stosunki. Stosunki te muszą być dobre i trwałe, stanowisko zaś musi być wyraźne i jasne.

Podczas gdy się toczyły ostatnie na zachodzie rozstrzygające już bitwy wśród walecznych wojsk sprzymierzonych, znalazła się na szczęście nasza armja we Francji.

Stała się ona tym pierwszym węzłem,

łączącym państwa ententy z Ojczyzną naszą. Wspominałem o tym dlatego, że wówczas jak słusznie zauważono nie było tu jeszcze rządu, któryby mógł prowadzić jakąś politykę zagraniczną. Tego aktu dokonał narodowy komitet polski w Paryżu.

Komitet ten więc ma pewne zasługi.

Ten komitet podczas gdy tu jeszcze nie było uznanego ministerstwa spraw zagranicznych, miał prawo dawać szyfr i korespondować z nim. Ten komitet jest złożony z ludzi a więc ludzi ułomnych jak my wszyscy: Jeśli tam ktoś pobłądził to go skrytykować można. Ale instytucji potępić nie wypada ze względu choćby na to, że spełniła już i sumiennie spełniła swoje historyczne zadanie.

Dziś komitet narodowy,

a mogę o tem śmielej powiedzieć, że byłem jego członkiem,

niema racji bytu.

Mamy tutaj Sejm, mamy rząd, na drugi rząd niema miejsca. Tam może być tylko instytucja kontrolowana przez rząd pod rozkazami Sejmu.

Mówiono tu w imię jakich haseł tem sojusz ma się odbyć, lecz nie dla sentymentu.

My nie żądamy od nikogo łaski,

my nikogo nie prosimy o jałmużnę. Świadomi naszych wartości i fizycznych i moralnych, możemy śmiało powiedzieć, że sojusz ten z państwami sprzymierzonymi jest nie tylko dla Polski potrzebny, lecz

dla Europy koniecznością.

Myśmy nie nędzarze, my bogacze. W duszy ludu polskiego tkwi niezrównana przyrodzona społeczna i moralna moc.

Tylko musimy się spieszyć. Zwyciężone państwa i narody rosyjski, niemiecki, węgierski a poniekąd i Austro-Węgry szukają zbawienia w ramionach rewolucji.

Zwycięska Polska

zbyt drogo za tryumf swoich idei zapłacić musiała, zbyt ciężkie poniosła straty, ażeby sobie na ten eksperyment pozwolić mogła. Chronią ją dotychczas zdrowe instynkty społeczne, poziom moralny ludu i robotnika. Lud, a zwłaszcza robotnik ucierpiał zbyt wiele i wciąż jeszcze cierpi.

Musimy mu dać i to jaknajprędzej, to co mu się słusznie należy.

Dla odbudowy kraju, na utrzymanie naszej waluty potrzebujemy wielkiej, zewnętrznej pożyczki, potrzebujemy ogromnych zagranicznych kredytów. Uzyskanie tej pożyczki i tych kredytów, o ile nie zajmiemy względem państw sprzymierzonych stanowiska, o ile nie zawrzemy rzeczywiście przyjaznych, formalnych już stosunków, łatwo nam nie przyjdzie.

Rząd gotów jest zawsze do podjęcia się wszelkich obowiązków, jakie Sejm Wysoki mocą swojej uchwały na barki mu włoży, popiera całą siłą tę rezolucję, nacechowaną istotną mądrością państwową, i prosi najusilniej o jej przyjęcie.

Na propozycję marszałka

odroczono dalszą rozprawę o sprawach zagranicznych do jutra,

a tymczasem przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, który nie wymaga dyskusji.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy w przedmiocie tymczasowych przepisów o dostarczenie kwater na potrzeby wojska, opracowanych przez ministerstwo spraw wojskowych. Sejm odesłał projekt do komisji administracyjnej.

Potym odbyło się pierwsze czytanie ustawy w sprawie powoływania dyplomowanych lekarzy do czynnej służby wojskowej. Bez rozprawy odesłano ten projekt do komisji wojskowej.

Na tym zakończono o godz. 7 m. 35 posiedzenie.

Następne jutro.

Komunikat polskiego sztabu generalnego

z dnia 25 marca.

Front galicyjski.

Na odcinku północnym Lwowa nieprzyjaciel ostrzeliwał pozycje nasze pod Kozicami i Domażyrem. Baterje nasze, ostrzeliwując Zielów, spowodowały tam pożar i eksplozję składów amunicji. Na odcinku południowym słaba działalność artylerji nieprzyjacielskiej. Komunikacja kolejowa Przemyśl—Lwów od dnia 25 marca godz. 7 popołudniu przywrócona.

Na południowy zachód od Gródka artylerja poznańska ostrzeliwała z powodzeniem drogę z Uherc Niezabitowskich do folwarku Sosnina, na której odbywał się większy ruch kołowy. Na południe od Mościc oddziały rotmistrza Borkowskiego energicznym atakiem zdobyły Chałupki Balickie. Nieprzyjaciel pierzchnął, zostawiając 80 zabitych i kilku jeńców. Pod Chyrowem i Nowym Miastem spokój.

Pod koncentrycznym naporem wojsk polskich z Rawy Ruskiej, Niemirowa, Jaworowa i Strarzecza cofa się nieprzyjaciel bez silniejszego oporu w kierunku wschodnim. W akcji tej oddziały strzelców lwowskich po przełamaniu ufortyfikowanych pozycji pod Żalesiem zajęły Janów w pościgu za nieprzyjacielem, który się cofnął na Lelechówkę, wzięto jeńców i bogaty łup wojenny. Oddziały podpułk. Bekiera z Jaworowa posuwają się ku Wereszycy, podczas gdy oddziały podhalańskie zajęły zamek i Wareszyce, a oddziały pułk. Bucholca Jasionówkę. Silne ataki ukraińców od północy na Bełz odbito z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Zdobyto 1 kulemiot i wzięto jeńców.

Front wołyński.

Oprócz drobnych utarczek patroli pod Weselrodem większych działań nie było.

Front litewsko-białoruski.

Ożywiona działalność bojowa wzdłuż rzeki Dzitwy. Ogień naszej artylerji zmusił oddziały bolszewickie do opuszczenia Myta na południowy zachód od Lydy.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Wizytacja twierdzy.

Brześć Litewski, 26 marca,
(P. A T.).

Dziś o godz. 8 rano Naczelnik państwa z szefem sztabu generalnego pułk. Hallerem i w otoczeniu świty wyjechał z Warszawy specjalnym pociągiem na wizytację twierdzy Brześcia Litewskiego. Po drodze pociąg zatrzymał się w Mińsku Mazowieckim, w Siedlcach i Łukowie, gdzie Naczelnika państwa spotykały kompanie honorowe tamteiszych garnizonów, delegacje korpusów oficerskich i władz miejscowych. Delegacje ludności witały Naczelnika państwa entuzjastycznie. W Brześciu Litewskim powitał Naczelnika państwa generał Listowski w otoczeniu oficerów, przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, prawosławnego i żydowskiego. Delegacja miejska wręczyła Naczelnikowi państwa chleb i sól, zaś w imieniu duchowieństwa przemówił miejscowy dziekan. Po przeglądzie kompanii honorowej wśród entuzjastycznych okrzyków tłumu. Naczelnik państwa wyjechał z generałem Listowskim na zwiedzenie twierdzy.

Nadużycia w Będzinie.

Będzin, 18 marca.
(P. A. T.)

Przez kilka dni toczyło się tu tajne śledztwo, które miało na celu wykrycie biura wydawania przepustek w Sosnowcu. Śledztwo zostało uwieńczone pomyślnem rezultatem. Biuro odkryto, a cały personal z wyjątkiem naczelnika aresztowano. W sprawę tę jest wmieszanych wiele osób prywatnych. Oczekują dalszych aresztowań.

Będzin, 19 marca.
(P. A. T.).

W sprawie szmuglu aresztowano w Sosnowcu komisarza drugiego komisarjatu sosnowieckiego, oraz kilku młodszych funkcjonarjuszy. Aresztowanych przyłapano na gorącym uczynku. Zachodzi możliwość dalszych aresztowań.

O przyspieszenie wysyłki wojsk Hallera.

(P. A. T.)
Paryż, 25 marca.

Depesza Havasa. Wedle doniesień dzienników, rada 10-ciu rozważa pono przewóz dywizji Hallera przez Królewiec. „Petit Journal" domaga się najrychlejszego (rapid) przewozu tych wojsk, bo należy przypuszczać, że bolszewicy węgierscy będą próbowali połączyć się z ukraińcami u bramy Lwowa. Dzienniki przestrzegają przed przesadną oceną położenia na Węgrzech i przed wszelkim pesymizmem w tym względzie. Przedstawiciele różnych krajów sąsiadujących mieli wywiady dziennikarskie. Wszyscy podnosili konieczność wzmocnienia barjery zagrożonej przez szantaż węgierski, oparty na porozumieniu między Budapesztem, Berlinem i Moskwą. „Daily Mail" wywodzi, że w Budapeszcie wybuchły niepokoje w ciągu których użyto broni palnej na ulicach. Monitory dunajowe ententy odpłynęły z dolnego Dunaju dla ochrony interesów ententy. Zdaje się, że wszyscy obywatele ententy przebywający w Budapeszcie są bezpieczni.

Dostawa złota niemieckiego.

Berlin, 26 marca
(P. A. T.)

Tel. iskr. stacji poznańskiej. Dostawa złota niemieckiego do Brukseli rozpocznie się dzisiaj 26 b. m. Po odstawieniu całego umówionego zapasu złota rozpocznie się dostawa żywności dla Niemiec.

Erzberger grozi.

Berlin, 26 marca.
(P. A. T.)

Erzberger przyjął na połuchaniu redaktora „Deutsche Allgemeine Zeitung", z którym omawiał sprawę polską i stanowisko ambasadora Noulens. Mowa Noulensa wygłoszona przed wyjazdem, mówi Erzberger, jest najlepszym dowodem, że rokowania poznańskie należało przerwać. Mowa ta bowiem tchnie duchem nieprzejednania wobec Niemiec, jeśli już nie duchem nienawiści. Dowodzi ona, że Noulens i stojące po za nim koła nie są zdolne do bezpartyjnego sądu. Z tego powodu nie mogliśmy pozwolić pod żadnym warunkiem na objęcie stanowiska przewodniczącego w komisji parytatywnej. Taki przewodniczący zawyrokowałby bezwątpienia na niekorzyść Niemiec, gdyż nie mógłby być sędziom bezstronnym. Erzberger zbijał następnie twierdzenia, jakoby niemcy szykanowali polaków i zmuszali do rozpaczliwych kroków. Tylko w jednym mówił Erzberger zgadzam się z Noulensem mianowicie, że rozejm trwa dalej. Dalej twierdził Erzberger, że polacy codziennie łamią warunki rozejmu i atakują niemców. A jeżeli Noulens grozi ostrzejszymi warunkami, **to niemcy mogą z całym spokojem wy**czekiwać czy za jego fanatyzm stanie cała ententa. Odpowiedzialność za następstwa, które mogą wyniknąć z podburzającej mowy pana Noulens, spadnie głównie na niego. Już jego powitalna mowa w Poznaniu była nietaktem wobec Niemiec, tembardziej, że była wygłoszona na ziemi niemieckiej. Naród niemiecki nie da się sprowadzić z drogi prawa.

Sensacyjna broszura gdańska.

Poznań, 25 marca.

W Gdańsku ukazała się broszura majora von Litz, niemca, potomka patrycjuszowskiej rodziny gdańskiej, która to broszura stała się wypadkiem dnia i może być uważana za wyraz opinii znacznej części patrycjatu miejskiego. Major v. Litz wskazuje, że na wieży ratuszowej Gdańska po dziś dzień widnieje znak — orzeł polski — pod którym miasto dostąpiło najwyższego swego rozkwitu i zażywało w pełni swobód. Dzisiaj przyszłość Gdańska leży znowu w związku z Polską. Należy nawiązać nici dawnej świetnej tradycji. Pozostaniemy dobrymi niemcami, konkluduje major v. Litz, ale powinniśmy połączyć się z Polską, bo tego wymaga polityczny i gospodarczy interes miasta.

Jakoż opinja publiczna w Gdańsku pogodziła się przeważnie z tą myślą — a przyjazd wojsk Hallera nie napotka chyba na trudności ze strony zasiedziałego obywatelstwa. Koalicja znalazła zresztą dobry sposób, aby gdańszczan utrzymać w ryzach: wyznaczyła po funcie tłuszczu na głowę i tydzień pod warunkiem, że miasto zachowa spokój.

W Gdańsku widać sporo oficerów koalicji i oficerów polskich, którzy mają przygotować kwatery dla armji Hallera.

Sytuacja w Niemczech.

Paryż, 26 marca.
(P. A. T.)

Tel. iskr. stacji poznańskiej. Telegram wysłany z Berlina przedstawia obszernie manewr polityczny odbywający się teraz w Niemczech a zataczający coraz szersze kręgi. Zapowiedziano na dnie najbliższe manifestacje celem zaprotestowania przeciw pretensjom Polski do Gdańska i przeciw rozczłonkowaniu Niemiec. Na wszystkich ulicach Berlina rozlepiono plakaty, zwracając się do ochotników z apelem do walki z bolszewizmem i do zjednoczenia się przeciw dążnościom separatystycznym. Dzienniki zarówno prawicowe jak i lewicowe z „Vorwärtsem" na czele wykorzystują wypadki na Węgrzech i malują przed oczyma ententy w czerwonych barwach widmo bolszewizmu.

To co się dzieje na Węgrzech pisze „Vorwärts", jest przestrogą dla ententy. Węgry są przestrogą, że tak dalej nie można postępować. Jeżeli nie jest jeszcze za późno, ażeby zawrócić z drogi, niema ani godziny do stracenia.

„Localanzeiger" pisze, że strejk burżuazji w Lipsku, w którym wzięło udział 60 organizacji obywatelskich, jak bankierzy, kupcy i t. d. odniósł zwycięstwo. Wobec tego cała prasa burżuazyjna wywodzi, że z nieprzyjacielem wewnętrznym będzie sobie można dać radę ze śmiałością. Rząd zachowuje się wobec tego obudzenia się ducha narodowego wyczekująco. Panujący porządek i względnie przychylne stanowisko sfer liberalnych wywołuje wrażenie, że rząd jest panem sytuacji. W rzeczywistości zaś socjaliści większości, na których rząd się opiera, znajdują się w kłopotliwej sytucji, na którym krześle mają usiąść. Podział niemców na 2 klasy, burżuazyjną i robotniczą, ujawnia się coraz bardziej. Zwolennicy Scheidemana nie mogą się dotąd oświadczyć ani za jedną, ani za drugą stroną.

Czerwona armja na Bukowinie.

Berlin, 26 marca.
(P. A. T.)

„Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Wiednia: „Deutsches Volksblatt" dowiaduje się, że rosyjska armja sowiecka w sile 300,000 ludzi stoi na pograniczu Bukowiny i Ukrainy. Wedle wiadomości nadeszłych do Wiednia wojska te posuwają się bardzo szybko w myśl opracowanego między Budapesztem a Moskwą planu operacyjnego. Wojska ukraińskie Petlury przechodzą masowo na stronę bolszewików.

Rzesza niemiecka rozpada się.

Berlin, 26 marca.
(Koresp. „Polonja").

Rząd berliński zdołał w drodze porozumienia z rządem lokalnym w Brunszwiku, osiągnąć zniesienie obowiązującej dotąd konwencji wojskowej między Prusami a Brunszwikiem.

Sprawa ta przybrała ostatnio bardzo ostre formy i groziła oderwaniem się Brunszwiku od Prus a nawet zbrojnem starciem.

Pokojowe załatwienie postulatów **Brunszwiku o zniesienie konwencji woj**skowej, uważa „Deutsches Tageszeitung" za dobrowolne odłączenie się Brunszwiku od Prus.

Pisma berlińskie obawiają się, iż za przykładem Brunszwiku pójdą inne prowincje niemieckie, przedewszystkiem zaś kraje nadreńskie.

Niemcy nie zwalczają bolszewików.

Berlin, 26 marca.
(P. A. T)

Omawiając depeszę Cziczerina do węgierskiego komisarza spraw zagranicznych w sprawie sytuacji rosyjskiej biuro Wolffa stwierdza, że niemcy nie zwalczają bynajmniej bolszewików. Bolszewików zwalczają wojska litewskie i łotyskie przed którymi bolszewicy się cofają.

Obrona Odesy przed bolszewikami.

(P. A. T.)
Londyn, 25 marca.

Depesza Havasa. Koła urzędowe potwierdzają, że ententa będzie ewentualnie broniła Odesę przeciw bolszewikom.

Zawieszenie konstytucji w Hiszpanji.

Madryt, 25 marca.
(P. A. T.)

Havasa. Rząd zawiesił gwarancje konstytucyjne w całej Hiszpanji i ogłosił stan oblężenia w Barcelonie.

Nowe strejki w Barcelonie.

(P. A. T.)
Barcelona, 25 marca.

Depesza Havasa. Wybuchły nowe strejki.

Warszawa.

Politycy koalicyjni o sprawie żydowskiej.

Przedstawiciele misji kongresowej panowie: ambasador Noulens, ministrowie Howard i Montagua odbyli wczoraj w pałacu Kronenberga konferencję w sprawie polsko-żydowskiej z przywódcami różnych kierunków politycznych ludności żydowskiej w Polsce. Z ramienia obozu asymilatorów zaproszono p.p. konsula Bolesława Eigera i adw. Leona Berensohna którzy zreferowali sprawę w duchu postulatu równouprawnienia obywatelskiego podkreślając przytem, że sprawa żydowska w Polsce jest sprawą wewnętrzną państwa polskiego. W imieniu ortodoksów żydowskich zjawili się na naradę: poseł Halpern, rabin Lemer i dr. Dawidsohn, a organizację sjonistyczną reprezentowali posłowie Grünbaum i kaznodzieja Poznański. Członkowie misji kongresowej uznali za zgodne z polską racją stanu jedynie stanowisko asymilatorów, uważając takie rozwiązanie kwestji za najkorzystniejsze dla ludności żydowskiej.

Nowa Rada Miejska.

Dziś poraz pierwszy zbierze się nowoobrana Rada Miejska m. Łodzi, powołana do życia na zasadzie najdemokratyczniejszego systemu wyborczego. Skład jej, będąc zupełnie odmiennym od składu Rady Miejskiej dotychczasowej, wyszłej z wyborów kurialnych, odpowiada zupełnie charakterowi miasta naszego. Najliczniej bowiem będą w niej reprezentowane sfery robotnicze, bowiem proletarjat stanowi przytłaczającą większość ludności Łodzi. Ci, którzy pracą swą stworzyli wszystkie wartości i wszystkie bogactwa, dzięki którym Łódź zdobyła sobie nazwę polskiego Manchesteru, ci, którzy żyli dotychczas w warunkach nieznanych już obecnie w żadnym innym kraju europejskim, ci, którzy normalnie ponosili największe ciężary, uginając się bezsilnie pod brzemieniem niezliczonych podatków pośrednich, a których potrzeby były wprost karygodnie lekceważone, dziś sami ujmą w ręce swe ster gospodarki komunalnej, by pokierować nią ku dobru i pożytkowi całej ludności, a nie tylko jej sfer uprzywilejowanych.

Nowa Rada Miejska rozpoczyna pracę swą w warunkach niezwykle ciężkich. Obowiązki, które obecnie stały się udziałem miasta, pociągają za sobą wielkie wydatki. Zdobycie środków na ich pokrycie, przy ogólnem ubóstwie mas szerokich, przedstawia nielada trudności.

Pozatem Rada Miejska stanie wobec całego szeregu zadań, które mają pierwszorzędne znaczenie dla interesu tych, którzy najliczniej w Radzie będą reprezentowani. Nietylko sprawy natury gospodarczej, jak sprawne i tanie zaprowiantowanie miasta, nietylko kwestje samopocy społecznej, jaka w ciężkich chwilach obecnych jest niezmiernie ważna, jak tanie kuchnie, herbaciarnie, miejskie roboty publiczne, świetlice, ogrzewalnie w zimie, nietylko wreszcie sprawy zdrowotności publicznej, jak szpitalnictwo, kanalizacja, przytułki, ogrody, ambulatorja, kąpiele, ale cały kompleks zagadnień natury kulturalnej staje dziś wobec miasta i przez jego organy samorządne musi być załatwiony.

Szkoły powszechne z przymusowem nauczaniem, ochronki, biblioteki ludowe, czytelnie, szkoły dla terminatorów, teatr ludowy, bezpłatne, lub tanie bardzo koncerty, — oto są pobieżnie wyliczone rzeczy, które muszą istnieć i których utrzymanie i prowadzenie jest obowiązkiem gminy miejskiej.

Są to sprawy, których znaczenie i ważność doskonale zrozumiała i dotychczasowa Rada, ale przeprowadzenie których nie forsowała całą swą energją, albowiem te klasy, których radni miejscy byli wyrazicielami, nie były tak bardzo zainteresowane w ich zrealizowaniu.

Rada miejska, składająca się w większości swej z przedstawicieli robotniczych, bardziej je będzie brała do serca i uczyni wszystko, by sprawy te znalazły właściwe rozwiązanie.

Tak bogate miasto, jakiem jest Łódź, mająca przed sobą, jako centrum przemysłu w wielkiej zjednoczonej Polsce, imponującą wprost przyszłość, musi stać się wreszcie nowożytnem miastem przemysłowem z dobrze rozwiniętą siecią tramwajową miejską, z podmiejskiemi osadami robotniczemi, połączonemi z miastem kolejami dojazdowemi, z wzorowymi domami robotniczymi, z sanatorjami dla chorych, których Łódź, nietylko jako centrum przemysłu, ale i jako centrum gruźlicy, dostarcza tysiącami.

Tego wszystkiego nie da się osiągnąć z dnia na dzień. Potrzebna jest tu raczej praca długa, żmudna, nieustanna. Podjąć tę pracę winna już dziś Rada miejska, by w miarę normowania się stosunków, mogła być ona dokonywana spokojnie, mając już przygotowany grunt i dobrze obmyślane plany i zadania.

Łódź jest najbogatszem miastem w Polsce i będzie niem i nadal. Środki na wszystko znaleźć się w niej muszą i znajdą. A wyciągnie je na światło dzienne sprawiedliwa społecznie polityka podatkowa, która po pieniądze sięgnie nie do pustych kieszeni mas proletarjackich, ale tam, gdzie się one w nadmiarze znajdują. I inaczej się nie stanie. Gwarantuje to w dostatecznej mierze już sam fakt, że na 75 radnych, którzy obecnie kierować będą gospodarką miejską, 49 wyszło z list wyraźnie robotniczych i demokratycznych.

Łódź zdała egzamin podczas wyborów do Rady miejskiej. Miejmy nadzieję, że i Rada miejska zda go też przy wyborach prezydenta miasta, jego pomocników i kolegjum ławników. I życzmy jej, by stanęła na wysokości zadania, nadając gospodarce swej kierunek, odpowiadający sprawiedliwości społecznej, a daleki od wyłącznego faworyzowania tych, którzy i tak przez los są już faworyzowani.

Głos łódzkiej Rady miejskiej będzie głosem ludu łódzkiego. Baczmy więc, by w imię godności ludu tego, nie wypowiedział on nigdy nic takiego, co mogłoby stać się plamą na jego honorze.

Baczmy i ufajmy.

Dziś, d. 27 marca 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu)

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za 97.03
500	"	"	"	" 485, 4
1.000	"	"	"	" 970,28
5.000	"	"	"	" 485 .39
10.000	"	"	"	" 9702,78

Wiadomości bieżące.

—x—

Uroczyste nabożeństwo.

Dzisiaj o godz. 10 i pół rano, odbędzie się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślności prac Rady Miejskiej.

Zatwierdzenie wyborów do Rady miejskiej.

W sprawie zatwierdzenia wyborów do Rady miejskiej, prezes głównego komitetu wyborczego przysłał magistratom następujące zawiadomienie:

„Główny komitet wyborczy do Rady miejskiej komunikuje, iż stosownie do decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, protest zgłoszony przez męża zaufania żydowskiego stronnictwa nauczycielskiego został pozostawiony bez uwzględnienia, wobec czego dokonane w dn. 23-go lutego wybory do Rady miejskiej uprawomocniają się i poprzednio załączona lista radnych pozostaje bez zmiany".

Minister robót publicznych w Łodzi.

We wtorek przybył do Łodzi minister robót publicznych Pruchnik w towarzystwie szefa sekcji drogowej inż. Nestorowicza. Minister zaznajomił się z prowadzeniem robót publicznych i oglądał teren, przez który ma być przeprowadzona nowa linja kolejowa Łódź—Koło.

Minister odbył wspólną konferencję z delegatem tegoż ministerstwa na Łódź inż. d-rem Wierzbickim, inż. Karpińskim i komisarzem ludowym Remiszewskim. Omawiano między innemi projekt budowy w pow. łęczyckim kanału między Wartą i Bzurą.

Pociąg sanitarny „Łódź".

Władze wojskowe odniosły się przychylnie do życzenia Towarzystwa pomocy dla żołnierza polskiego w kwestji organizacji wojskowego pociągu sanitarnego i zaproponowały wyekwipowanie kosztem łodzian stojącego w Krakowie pociągu sanitarnego zdezorganizowanego. Wobec tego Towarzystwo zażądało wysyłki pociągu tego do Łodzi w celu doprowadzenia do porządku i stanu używalności. Pociąg zostanie kompletnie urządzony i zaopatrzony we wszelkie utensylia i zapasy, otrzyma nazwę „Łódź" i następnie oddany zostanie do użytku na froncie. Koszt utrzymania pociągu wyniesie kilkadziesiąt tysięcy marek miesięcznie.

Z Rady szkolnej okręgowej.

W poniedziałek wieczorem odbyło się pod przewodnictwem dyrektora p. Tulina posiedzenie członków rady szkolnej okręgowej m. Łodzi. Odczytano wyciąg z protokułu posiedzenia Rady miejskiej w sprawie występowania dzieci ze szkół ludowych przed końcem roku szkolnego. Ponieważ w związku z wprowadzeniem przymusu szkolnego podobne wypadki nie są pożądane, Rada szkolna postanowiła również ze swej strony przychylić się do wniosku Rady miejskiej i poczynić odnośne zarządzenia. Przyjęto do wiadomości, że wydział szkolnictwa przychylił się do wniosku Rady szkolnej w sprawie wydelegowania do Warszawy 2 osób, celem zapoznania się z prowadzeniem szkół dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych, jak również kilka osób do Krakowa dla zapoznania się z podziałem pracy pomiędzy radą szkolną, wydziałem szkolnictwa i inspektoratem.

W sprawie uczęszczania dzieci z okolicznych wsi do szkół miejskich w Łodzi, rada szkolna postanowiła wystąpić do magistratu z zapytaniem, czy jest to pożądane ze względu na to, że dzieci takie powinny uczęszczać do szkół tych miejscowości, gdzie zamieszkują.

W sprawie gmachów szkolnych postanowiła rada zaproponować magistratowi, aby gmachy przy ul. Sienkiewicza byłego gimnazjum męskiego i przy ul. Średniej № 14 były oddane do dyspozycji ministerstwa: gmach przy ul. Sienkiewicza—na gimnazjum męskie państwowe, przy ul. Średniej—na gimnazjum żeńskie państwowe.

Postanowiono również zaproponować aby gmach przy ul. Pańskiej (obecnie sąd) był oddany również na szkołę średnią fachową.

Jednocześnie rada szkolna postanowiła prosić magistrat, aby zajął się sprawą gmachu dla seminarium nauczycielskiego, oraz przyśpieszył budowę gmachu dla szkół ludowych.

Z Sejmiku powiatowego.

Na odbytem w dn. 24 marca r. b. posiedzeniu komitetu wykonawczego sejmiku łódzkiego pod przewodnictwem kom. ludowego, ob. A. Remiszewskiego uchwalono uregulowanie pensji robotników przy robotach publicznych odłożyć do ostatniej decyzji plenum Sejmiku.

Po zdaniu sprawozdania przez delegatów z pobytu w Warszawie w sprawie zawarcia umowy z P. Urzęd. Zap. Ak. P. P., z którego dowiedziano się, iż została ona zawarta korzystnie dla wydziału handlowego, tym samym i dla sejmików trzech powiatów, postanowiono: a) obłożyć węgiel przemysłowy, sprowadzany bez wiedzy sejmiku powiatowego od dn. 1 go kwietnia podatkiem komunalnym w wysokości 12 proc. od ceny kosztu węgla w kopalni, b) zwrócić się do zarządu kopalń o ściąganie powyższego podatku na korzyść wydziału handlowego, wyznaczyć cenę węgla opałowego z wagonu loco Łódź po mk. 12 50 za korzec, a w sprzedaży detalicznej konsumentom po mk. 14 za korzec.

Ostatnim punktem porządku dziennego była sprawa opodatkowania właścicieli rowerów w powiecie łódzkim na rzecz sejmiku powiatowego. Uchwalono pobierać go w wysokości 20 m. rocznie.

Posiedzenie plenum Sejmiku powiatowego odbędzie się 28 marca, o godz. 11 przed południem w gmachu komisarjatu Al. Kościuszki 14, w pokoju nr. 84.

[redacted]

Z życia akademickiego.

Na podstawie dyrektyw „Akademickiej komisji kwalifikacyjnej w Warszawie" zawiązał się w Łodzi sekretarjat tejże w osobach kolegów: Al. Gnądzyńskiego, St. Kowalskiego, Z. Menkosa i W. Ziegiego.

Zadaniem sekretarjatu jest rejestracja studentów, zwolnionych, względnie urlopowanych od służby wojskowej, w celu objęcia służby pomocniczej w wojsku.

Studenci z odpowiedniemi dokumentami winni się zgłaszać do tymczasowego lokalu sekretarjatu, Dzielna 28, m. 13, front I p. w środy i piątki od g. 5—7, poczynając od dnia 28 b. m.

Ceny spadają.

Dzięki zaopatrzeniu ludności w szmalec amerykański, spadają codziennie ceny tłuszczów krajowych. Rzeźnicy obniżyli cenę szmalcu na funcie o 2 marki, tendencja zwyżkowa masła zatrzymała się, cena świń na wsi również spadła, wobec czego należy się spodziewać obniżki ceny wieprzowiny.

Teatr Polski.

Jutro to jest w czwartek, Teatr gra „Orlę" Rostanda z p. W. Bieganskim w roli tytułowej. Będzie to pierwszy z ostatnich trzech występów tego utalentowanego artysty.

W sobotę, dnia 29 b. m., odbędzie się wieczór benefisowy sympatycznej kasjerki teatralnej Karoliny Texel. Daną będzie tragedja w 4-ch aktach z prologiem Franka Wedekinda p. t. „Demon ziemi" w pierwszorzędnej obsadzie. Próby pod kierunkiem reżyserskim p. K. Tatarkiewicza są już w pełnym biegu. Część dekoracyjna spoczywa w wytrawnych rękach p. B. Lechowskiego.

Odczyt Stanisława Koszutskiego.

Staraniem Komisji Kultur. przy żyd. zrzesz. akad. łodzian, oraz domu młodzieży żyd., odbędzie się w piątek, dn. 28 b. m. w Sali Koncertowej, odczyt znanego ekonomisty adw. przys. St. Koszutskiego, z Warszawy, p. t. „Walki ekonomiczno-społeczne doby obecnej".

Bilety w cenie od 1 do 3 mk., nabywać można w księg. Al. Straucha, Dzielna № 12, a w dzień odczytu od 10 rano przy kasie Sali Koncertowej.

Z żyd. Tow. pielęgnow. chorych.

Pod przewodnictwem p. S. Łęczyckiego odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa pielęgnowania chorych „Bykur Cholim". T-wo liczy 1149 członków. Oprócz udzielania porad lekarskich (w roku 1918—7204 osobom), wydawania lekarstw, środków leczniczych i posiłków, Towarz. utrzymuje „Uzdrowisko", w którem w zeszłym roku znalazło odpoczynek 620 osób. W roku ubiegłym Tow. miało rozchodów 239,382 mk.

„Cztery pory roku".

W nadchodzący poniedziałek, dn. 31 b. m. odbędzie się 25-ty koncert abonamentowy, na którym wystawione zostanie przepiękne oratorjum Haydna w 4-ch częściach p. t. „Cztery pory roku". Dodać należy, że chóry T-wa śpiewaczego „Hazomir" będą wzmocnione, a partje solowe wykonają artyści z Warszawy. Bilety w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12.

„Luna".

Wczoraj kinematograf „Luna" demonstrował po raz pierwszy wielki obraz kinematograficzny w 8 częściach p. t. „Veritas Vincit" (Prawda zwycięża). Obraz ten, którego demonstrowanie trwa przeszło trzy godziny, jest prawdziwem arcydziełem sztuki kinematograficznej. Obfituje on w szereg momentów istotnie pięknych i zdumiewających przepychem wystawy, oraz liczebnością tłumów. Rzecz sama dzieje się w trzech epokach: starożytnej (w Rzymie za czasów Decjusza), średniowiecznej (w małem miasteczku w roku 1500) i współczesnej (na dworze panującego księcia). Trzy różne miłości, rzucone na tło trzech różnych światów. Dwie z nich kończą się tragicznie, albowiem szczęście chciały okupić kłamstwem, trzecia zaś zwycięża, bo jej jedyną bronią była prawda.

W roli głównej gra znakomita artystka kinematograficzna Mia May, tworząc z postaci Heleny prawdziwą kreację.

„Veritas Vincit" będzie obrazem, który zdobędzie sobie tłumy widzów, na co całkowicie zasługuje.

„Odeon".

Od dzisiaj na ekranie wymienionego kinoteatru demonstrowany będzie dramat w sześciu aktach p. t. „Syn morza" ze znakomitym tragikiem, Albertem Bassermanem, w roli tytułowej.

Z Sali Koncertowej.

Koncert symfoniczny Ł. O. S.

Nowością w programie poniedziałkowego koncertu był poemat symfoniczny „Ananke" Joachima Mendelssohna, utwór nieznanego jeszcze u nas kompozytora. Sam tytuł dzieła, różnorodność rytmiki i nastroju, wskazują na to, że kompozycja tworzona była według idei programowej. Program występuje tu tylko jako utajone podłoże uczuciowe bez zabarwienia specyficznym tonem ogólnego charakteru dzieła, którego całokształt nie zdradza nic prócz chęci zrobienia dobrej muzyki. Pomysły, jakie sobie twórca obrał do opracowania, techniczna strona formy niemniej jak i obrobienie rekomendują korzystnie talent autora. Z drugiej zaś strony przebija brak indywidualności twórczej: Są w poemacie melodje płynne, łatwo uchwytne dla ucha, są miejsca ciekawe w kolorycie instrumentacyjnym, dość silne gradacje, ale w tych miejscach właśnie rozbrzmiewają najczęściej nuty obce (Czajkowski, Wagner), tam zaś, gdzie twórca przemawia samodzielnie, mówi więcej, niż ma do powiedzenia. Publiczność żywo oklaskiwała autora, który był obecnym na koncercie.

W solowej części wieczoru wystąpiła p. Ida Ryderowa, przedstawicielka artyzmu wokalno-scenicznego. Głos jej wprawdzie nie odznacza się w całej rozległości skali jednakową równością i pełnością brzmienia, gdyż niższy rejestr jest tak donośny, jak wolumin górny, lecz materjałem tym posługuje się p. Ryderowa umiejętnie i ze smakiem estetycznym, a wykonanie wszystkich aryj operowych cechowało ogromne poczucie artyzmu, poparte dobrą szkołą. W osobie p. Ryderowej miasto nasze pozyskało niepowszednią siłę pedagogiczną.

Niesłabnącem powodzeniem cieszy się każdy występ p. Janiny Familierówny, która odtworzeniem koncertu Es-dur Liszta stwierdziła wszystko, cokolwiek pochlebnego o jej talencie pisano. Podziwialiśmy zatem rozmach i pewność rzutów, a siłę wprost męską w części I, poetyczne marzycielstwo w „quasi Adagio" oraz piankową lekkość biegników, lotność pasażów i dźwięczność treli w Allegrotto vivace.

Wieczór rozpoczęła Fantazja symfoniczna „Romeo i Julja", jedno z najbardziej skończonych dzieł Czajkowskiego, a udanym ze wszech miar koncertem kierował dyr. Br. Szulc, w części zaś wokalnej dyr. T. Ryder.

F. Hal.

—x—

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 20 marca r. b. w Zurychu (Szwajcarja) nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier i wuj

B. P.

ABEL WINDSBERG

w wieku lat 52, o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Stroskana Rodzina.

2577

W dniu 26 marca 1919 r. po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 58,

B. P.

Benjamin Stamm

Wyprowadzenie zwłok od[redacted]
27 marca, o godz. 1-ej po połu[redacted]
Sienkiewicza, Nr. 62, o czem z[redacted]
lonym żalu

Żon[redacted]

3579

Nasz najukochańszy mąż, ojciec[redacted]

B.[redacted]

Józef Ś[redacted]

Ku[redacted]

przeżywszy lat 68, zmarł [redacted]

Wyprowadzenie drogich nam z[redacted]
w piątek, dnia 28 marca 1919 r., o g[redacted]
żałoby przy ulicy Piotrkowskiej № 8[redacted]

35 3

Słowa współczucia wyrażamy pozostałej w głębokim smutku rodzinie zmarłego i głęboko wzruszeni przedwczesną śmiercią nieodżałowanego prezesa „Świetlicy”, członka komisji Finansowej i Akcji Wielkanocnej,

b. p. Józefa Śmiłowskiego

prosimy wszystkich członków Stowarzyszenia o oddanie mu ostatniej posługi. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek, dn. 28 b. m., z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 8?.

Zarząd Tow. Niesienia Pomocy „Ezro“
Komitet „Świetlicy“ Akcji Wielkanocnej.

3576

Aleksandrów.

—o—

Wieczór ku czci komendanta.

W ubiegłą niedzielę, z powodu imienin Naczelnika Państwa frakcja tutejsza Polskiej Partji Socjalistycznej urządziła uroczysty wieczór w sali Steckla, w której umieszczono portret komendanta Piłsudskiego i sztandary.

Na sali zebrało się kilkaset uczestników obchodu. Porządek utrzymywała miejscowa straż ogniowa.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem ob. Rżewski z m. Łodzi, poczem nastąpiły deklamacje, śpiewy, produkcje muzyczne i przemówienie p. Wojtyńskiego.

W zakończeniu obchodu wysłano do Naczelnika depeszę gratulacyjną.

——o——

Ostatnie wiadomości.

——

Internowanie misji ententy w Gdańsku.

Kraków, 25 marca.

(Kores. „Polonja“).

„Ilustrowany Kurier Codzienny“ donosi z Poznania, że w sobotę władze niemieckie w Gdańsku internowały bawiącą tam pod przewodnictwem pułkownika Marechala misję ententy. To zuchwałe zarządzenie władz niemieckich w Gdańsku przypisać należy wpływowi wypadków budapeszteńskich i świadczy dobitnie, że niemcy również jak i madziarzy rozpoczęli grę va banque

Wypadek ten będzie miał niewątpliwie znaczenie bardzo doniosłe i pociągnie za sobą bardzo przykre konsekwencje dla niemców.

Aresztowania za „agitację polską”.

Toruń, 25 marca.

(P. A. T.)

Za rzekomą agitację polską aresztowali niemcy we Wilhelmsbrück księdza Spilkowskiego, oraz córkę naczelnika straży ludowej Lorenza i listonosza Stwiertne. Kk. Spilkowskiego odstawiono do Wrocławia.

Bolszewicy opuścili Nikołajew.

Nauen, 25 marca.

(P. A. T.)

Telegram iskrowy stacji poznańskiej.

Z Nikolajewa donoszą, że wojska sowieckie opuściły to miasto w dniu 18 marca.

Odzyskane łupy.

Lyon, 26 marca.

(P. A. T.)

Telegram iskrowy stacji poznańskiej.

Poszukiwania podjęte przez władze belgijskie i francuskie w prowincjach niemieckich obsadzonych przez wojska ententy za maszynami zrabowanymi przez niemców z fabryk belgijskich i francuskich, wydają znakomite rezultaty. We wielu miastach nadreńskich Alzacji i Lotaryngji odnaleziono tysiące maszyn i urządzeń fabrycznych zrabowanych i wstawionych już do fabryk niemieckich. Wartość odnalezionych dotąd maszyn ocenają na 110 miljonów franków.

—o—

Ogłoszenie.

W dniu 6 marca r. b. Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Handlowy, postanowił: uznać kupca łódzkiego Gustawa Botha upadłym z odniesieniem początku upadłości w tym położeniu sprawy do dnia 11 lutego 1919 r., nakazując oddanie Gustawa Botha pod dozór policyjny i mianować Sędzią Komisarzem tej upadłości Sędziego Handlowego Mieczysława Reichera, a kuratorem adwokata Alfreda Voga, nakazując kuratorowi podać ten wyrok do publicznej wiadomości i opieczętować mienie upadłego wszędzie, gdzieby się takowe nie znajdowało; wyrok niniejszy opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Kurator masy upadłości niniejszym podaje do wiadomości, że p. Sędzia-Komisarz wyznaczył zebranie wierzycieli upadłego Gustawa Botha na dzień 2 kwietnia r. b. o godzinie 11 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Pańska 1?, pokój № 23, wobec czego kurator stosownie do art. 476 i 477 Kod. Handl., wzywa wierzycieli upadłego Gustawa Botha, aby w terminie tym stawili się osobiście, lub przez pełnomocników, należycie upoważnionych, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru syndyków tymczasowych.

Alfred Vogel, adw. przys.
Kurator masy upadłości.

671—1

Licytacje przymusowe.

W piątek, dnia 28-go marca 1919 r., odbędą się następujące licytacje za gotówkę:

Między godz. 9—12 przed poł.

Przy ul. Głównej 41: lustro;
„ „ 62: 2 kolory pluszowe.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 26 marca 1919 r. 552-1

Komitet zaprowiantowania ludności żydowskiej w mace i inne produkty świąteczne przy Gminie Starozakonnych m. Łodzi

podaje do wiadomości, że **rejestracja na mace** odbywać się będzie **tylko do niedzieli, dn. 30 marca r. b. włącznie** w kooperatywach, które przyjmują zamówienia zarówno od swoich członków, jak i od nieczłonków.

Kto do powyższego terminu nie zarejestruje się, traci prawo otrzymania przynależnej mu racji mac.

Wszelkie informacje w tej sprawie udziela Centrala Zrzeszonych Kooperatyw wypieku i rozdziału mac, Cegielniana 26. 550—1

Nieodebrane ofiary.

Wymienione poniżej instytucje zechcą się zgłosić po należne im ofiary złożone w administracji „Godziny Polski" z odpowiedniemi pokwitowaniami do dn. 1-go kwietnia 1919 r. do lokalu „Dziennika Urzędowego" Passaż Majera 10, między g. 11 a 12 tą. Sumy do dnia 1 kwietnia nie odebrane będą przeznaczone na inne cele.

Tanie Kuchnie im. Stan. Kostki mk. 10.—, Kolonie letnie 136,16, Polska Macierz Szkolna 1151,79, Weterani 63-go roku 54.—, Tow Krzewienia Oswiaty 24.—, Pogorzelcy Rzgowa 70.40, Linas Chacedek 10.—, Dom Sierot wyzn. ewangel. 16.67, Dom Sierot wyzn katolick. 16.67. Chrześc. Szkoła Głuchon. 10—. Żydowska Szkoła Głuch 10.—, Polskie Koło Kuratorów 1.—, Chrześc. Tow. Dobroczynności 856,50, Koło Szkół Polskich 20.—, Koło Szkół Niem. 20.— Ochrona przy ul. Sienkiewicza 22 mk. 5.—, Kropla Mleka 40.—, Żyd. Dom. Sierot (Stare Miasto) 9.—, Zgierskie Chrześc. Tow. Dobrocz 10.—, Tow. niesienia pomocy dzieciom szkoln. Pańska 5 mk. 5.—, Wpisy dla niezam. uczniów szkoły Hauptmanna 24.—, Kuchnia dla intel. Andrzeja 16 mk 10.—, Kolonje letnie wyzn. mojż. 72.—, Do dyspozycji p. Magazanika, synagoga, Wólczańska 6 mk. 5.—, Pomnik Łukasińskiego 247.6, Talmud Tora, Majsa 55.—, „Pomoc" tania kuchnia dla dzieci 15.—, Centralna kuchnia robotnicza 15.—, Żydzi najbiedniejsi 5.—, Dom sierot Pasaż Szulca 78.50. Szkoła Rzemiosł. Widzewska 46 mk. 2.—, Kosc. św. Stanisława Kostki 5.—, Przytulisko 3.—

Inwalidzi 8,50, Niezamoż. żydzi przy Sow. Dobroczyn. Zachodnia 20 5.—, Stow. Wojażerów, Sienkiewicza 2. 5.—, Gundlach, pastor 25.—, Szkoła Ludowa Rzemiosł 15.— Uniwersytet Ludowy im. T. Kościuszki II K. P. M. Sz 5.—. Tow. opieki nad sierot. rezerw. i sierot 5.—, Polski dom sierot (Gniazdo) 40.—, Łódzka Rada Opiekuńcza 116.50. Żyd. Ochr. Małż. Hertz 10.—, Ochrona, Południowa № 56 5.—, Biblioteka Publiczna w Łodzi 13.—, Szpital Poznańskich 15.—. Dom Sierot przy schronisku 2-go St. Kostki 15.—, Klinika Położnicza, Sienk. 8. 10.—, Dom Zdrowia dzieci gruźl. żydów 12.55. Kuchnia dla biednych dzieci 51.—, Ochrona Kobiet 5.—, Uczelnia 28.50, Liga Przeciwgruźlica 5.—, Szpital „Kochanówek" 10.—. Dom Kalek Chrześcijan 25.—. Wpisy dla niezam. uczni szkoły Rzemiosł „Talmud Tora" 2.50, Wpisy dla niezam. uczni Wyższej Szkoły Realnej Kupc. Łódzk. 2.50, Dla najbiedniejszych 317.18.

514—3 **Komisja likwidacyjna b. „Godziny Polski".**

Ogłoszenia drobne.

Redaktor i wydawca Marceli Sacke.